

Prawa jazdy ani dowodu nie wolno brać w zastaw

Przedsiębiorca nie może zatrzymywać dokumentu tożsamości klienta — przypomina GIODO.

Wypożyczenie towaru w zamian za wzięcie w zastaw dokumentu potwierdzającego tożsamość klienta jest niezgodna z prawem. Uzyskanie w ten sposób dane wykracza poza zakres informacji, których przedsiębiorca ma prawo żądać od osoby fizycznej w związku ze świadczonymi usługami. W większości przypadków, jeśli świadczenie ma charakter po-

wszechny, danymi niezbędnymi do zawarcia i realizacji umowy z klientem i jego identyfikacji są: imię, nazwisko, adres, nr PESEL. I wystarczy je spisać. Jak podkreśla Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych (GIODO), zmuszanie do pozostawienia dokumentu tożsamości jest naruszeniem prawa, na co wielokrotnie zwracał uwagę w decyzjach nakazujących zaprzestanie tego typu praktyk.

GIODO stwierdzał m.in. takie naruszenia praw klientów hoteli, wypożyczalni czy bibliotek. W zastaw brane są różne dokumenty potwierdzające tożsamość, nie tylko dowód osobisty.

Żądano praw jazdy, dowodów rejestracyjnych samochodów, legitymacji studenckich, a nawet kart ubezpieczenia zdrowotnego. Takie dokumenty mogą być zatrzymywane wyłącznie przez upoważnione organy w sytuacjach określonych w odpowiednich ustawach. W przypadku dowodu osobistego jest nią ustawa o ewidencji ludności i dowodach osobistych. Wynika z niej, że zatrzymanie cudzego dowodu stanowi wykroczenie zagrożone karą ograniczenia wolności do 1 miesiąca albo grzywną. Zatrzymywanie np. dowodów rejestracyjnych oraz praw jazdy przysługuje policji. [PWA]